

N^{ro} 39.

GAZETA WOLNA WARSZAWSKA.

POST NUBILA PHOEBUS.

Z WARSZAWY DNIA 6. WRZESNIA 1794. w SOBOTĘ.

Excerpt z rapportu Obywatela Xcia Józefa Poniatowskiego, o akcji d. 26. Sierpnia.

Dnia 26. o godzinie 3ciej zrana, nieprzyjaciel przypuścił atak z strony *Wawrzyszewa*. Wysłałem natychmiast w tamtą stronę, dla wsparcia strzelców 2. kompanie regimentu 4go pod komendą *Hadziwiecza*; a sam z kawalerią wzięwszy tył i flanki nieprzyjacielowi, szukałem iak najmocniej mu szkodzić i pędzić go ku wilczym dołom i ogniewi naszej piechoty, (co byłoby się lepiej udało, gdyby strzelcy dłużej wytrzymać mogli byli atak *Prusaków*, i nie byli przymuszani do cofania się z lasa. W ten sam moment nieprzyjaciel podsunawszy się cicho pod nasze baterye, rzucił się szturmem najszybszym, na góry swego niegdyś obozu, przez nas dawniej opanowane i wkroczył na dwie baterye, nie dozwoliwszy naszym więcej czasu, iak do trzech wystrzałów. Jedna tylko bateria na prawey flance tych gór czynną była; ale i ta dla słabego oporu 2. pierwszych utrzymać się nie mogła. Uprawdzili jednak na si swoją 1. armatę. Opuszczenie tej góry, przymusiło prawe skrzydło do cofnienia się, aż pod *Marymont* i *Powązki*, w należytych porządku: do utrzymania którego, pułkownik *Gordon* i *Swiejkowski*, przyłożyli się. Armaty tam na wzgórkach postawione wstrzymały zapęd nieprzyjaciela, nie przeszkodziły mu jednak wzięść bateryi przy domie *Parysa* źle bronionej. Cośnął się iednak z tego punktu, nie mogąc wytrzymać ognia z bateryi *Górskiego* pułkownika; która się mężnie broniła i nie dozwoliła dalej posuwać się nieprzyjacielowi. Siła nieprzyjaciela była nad proporcją naszej; a szczególniej, co do artylleryi. W tej akcji wzięliśmy kilkudziesiąt niewolników, jednego podpułkownika i kilka koni dobrych. Strata nasza nierównie iest mniejsza, iak nieprzyjaciół. Potrzeba kommissyi na *Wesołowskiego* podpułkownika, który komenderował bateriyami wziętymi, i na tego officjera, który komenderował baterią przy domie *Parysa*.

Kopia Rapportu o czynności woyska Rzplitej pod Powązkami i Marymontem w komendzie Ob. Dąbrowskiego generała maiora zostającego dnia 28. Sierpnia zaszłej.

O godzinie trzeciej zrana, z wielką siłą napadł nieprzyjaciel cały mój oboz, zaczawszy od cegielni na lewym skrzydle *Powązek* leżacej, aż do *Bielan* do *Wisły*, gdzie się moje prawe skrzydło kończy. Od początku był najsilniejszy atak na baterią, która leży między domem *Parysa* i *Powązkami*, i na las *Powązkowski*, te miejsca gdyby były odebrane, byłbym przymuszony cofnąć się aż do okopów *Warszawy*; lecz dystrybucya woyska przez xcia gene-

rała *Peniatowski* go, (po którym dla słabości zdrowia jego objąłem komendę) tak dobrze urządzona była, że mi łatwo było dać silny nieprzyjacielowi odpor, i jeden korpus drugim wspierać.

Na bateryi pod imieniem mężnego pułkownika *Górskiego* nam znanej, stało sto piechoty regimentu rotego pod komendą podpułkownika *Micielskiego* i dwie trzyfuntowe armaty, przed tą baterią było 60. strzelców, a zania stały dwa szwadrony kawalerii narodowej z brygady *Kotycki*, pod komendą majora *Zozolińskiego* w assekuracji. W borku *Powązkowskim* stał batalion regimentu 9tego pod komendą kapitana *Bronickiego*. Na baterią wyżej wyrażoną i na las *Powązkowski* z tak wielką siłą wpadł nieprzyjaciel, że podpułkownik *Micielski* cofnąć się z bateryi przymuszony został, lecz tak porządnie, że żadney nie utracił armaty, stanowiący na lewym skrzydle obozu mojego przy końcu *Powązek*, do boju użykowy był. Równie kapitan *Bronicki* wielką siłą z lasu *Powązkowskiego* został wyparty. Ponieważ zaś wiele na tym lesie nam zależało, posłałem wspomnianemu kapitanowi *Bronickiemu* część batalionu regimentu 13go na pomoc. W tym momencie najwyższy Naczelniku! wprowadziłeś do tego lasu piechotę, która pod dowództwem twoim, zagrożona twym mężstwem, z największą stratą nieprzyjacielską utracony las nam przywróciła. Kawaleria Pruska chciała w lewą flankę wpaść, lecz Brygadyer *Kotycki* z częścią swej brygady na odparcie nieprzyjaciela wysłany, na nierównie większą siłę, odważnie uderzywszy, mniey uważając na rżęsiasty ogień, którym go nieprzyjaciel z baterii z pod *Woli* obfitywał, Pruskiej kawalerii w zabitych wielu, i kilkunastu doprowadzonych ich ścieżkach, znaczną uczynił szkodę.

Powtórnie Nieprzyjaciel czterema batalionami piechoty i sześcią szwadronami kawalerii przy najmocniejszej kanonadzie, atakował *Powązki*, lecz wojsko Rzpltey tak mężny odpor dało, że kroku ziemi nie ukażyło, i nieprzyjaciela do cofnięcia się przymusiło. — Brygada *Kotycki* znów dała pod dowództwem swojego brygadiera nowe dowody waleczności, atakowała i wzięła nieprzyjacielską baterią, gdzie znany nam z swojego mężstwa, a od wszystkich żalowany vice-brygadzier *Dunikowski* poległ, i ledwo że nam los ochronił majora *Zwirzę*, sztabs-officjera dawno zaszczyconego mężstwem i walecznością, który dwa konie utracił na baterii. W tym czasie przysłałeś mi najwyższy Naczelniku przez adiutanta swojego majora *Fiszera*, 200. ludzi gwardyi piechoty pod komendą majora *Tyskiego*, także 200. ludzi z regimentu 1go pod komendą kapitana *Rożyckiego*, ta piechota musiała kolumną przez most przeiść, i pod kanonadą nieprzyjacielską rozwinąć się, co w największym porządku uskuteczniła, nieprzyjaciel cofnąć się musiał, z góry do góry, a piechota nasza baterią opanowała. Komenda podpułkownika *Mycielskiego* w ten sam czas awansowała i opanowała dwie nieprzyjacielskie sypane baterie, który w ten czas przy swej odwadze plejzerowany został.

Już zaczął kapitan *Bronicki* z borku *Powązkowskiego* z gwardją piechoty, regimentem 17tym i regimentem 10tym na baterią leżącą pod domem *Parysa* awansować, lecz nieprzyjaciel trzema batalionami piechoty fukkursowany, zewsząd ogniem armatnym rżąc wstrzymał dalsze awansowanie piechoty. A ponieważ góry nieprzyjacielskie wyższe nad naszą pozycją były, przymuszony zostałem na powrót do baterii i piechotę i artylleryą cofnąć. Posłałem do uskutecznienia tego na lewe skrzydło vice-brygadiera *Łaszczyńskiego*, służbę pod ten czas generała dziennego mającego, a na prawe majora *Molskiego*, którzy z największą odwagą i mężstwem pod kartaczowym nieprzyjacielskim ogniem dopełnili swojej powinności. Tak w awansowaniu, iako i reysteradzie dystryngował się major *Tyski* i kapitan *Rożycki* od 17togo regimentu, od artylleryi Porucznik *Cemborski* i major *Fischer* adiutant najwyższego Naczelnika. Nieprzyja-

ciel, który nas koniesznie z naszej pozycyi ruszyć chciał; atakował tak śrzodek iakoteż prawe i lewe skrzydło, którego śrzodek był pod *Marymontem*, wszędzie czuł męstwo wojska naszego, które straszną kanonadę wytrzymało i zewsząd odpór dało.

Przy reytieradzie nieprzyjaciela miała okazyja dystryngwować się komenda brygady *Pińskiej* i pułk trzeci, podpułkownik *Podhorodyski* tego pułku z kilkadziesiąt koni posunął się dla wzięcia armaty; lecz tylko wóz nieprzyjacielski spalił. — Co się zaś tycze prawego skrzydła, przylączęm rapport tam kommanderującego generała terazniejszego *Rymkiewicza*. — Byłeś sam świadkiem Naczelniku, iak nieprzyjacieli cztery razy sukcesowany, tyleż razy na nas uderzył, i każdy raz chociaż my małe posiłki mogli dać swoiey piechocie, i nasza artylleryja nie miała tyle miejsca szkodzić nieprzyjacielowi, ile nam nieprzyjacielska, zawsze odpierany zostawał, i iak nam łatwo było twoie rozkazy pełnić i iść za przykładem twego męstwa.

Koło siódmej godziny wieczor na wojsko nasze, które od rana ani jadło ani piło, co tylko zaczęło odpoczywać, całą siłą znowu nieprzyjacieli atak przypuścił, ale i to chociaż przy słabości sił fizycznych bez uważania na to, wpadło na nieprzyjaciela i dało odpór ostatniey desperacyi nieprzyjacielskiej.

Chociaż wszystkie korpusa we wszystkich iak każde honor żołnierza dopełniły obowiązków swoich, muszę naywięcej rekomendować komendę z regimentu dziewiątego pod prawdziwie mężaym i odważnym kapitanem *Browckim*. — Uważ N. Naczelniku, że ten regiment przez dni dwa mając potyczkę, miał ciężko ranionych, od całego korpusu kochanego pułkownika *Gordona*, kapitana *Kutdowskiego*; poruczników *Sungę* i *Grabskiego*; zginął zaś porucznik *Żawernicki*, chorąży *Wilski*, żołnierzy z unterofficerami i rannymi do 50. prosiłbym prawdziwie ażeby ten regiment iaką dystryngwowaną na godę za swoje męstwo i determinacyą odebrał, a osobliwie pułkownik *Gordon* tak ciężko ranny, że chociaż, mówić nie mógł batalionu oddać, nie chciał dopóki brygadyerowi *Kotyśce* znakami nie okazał, aby kto nad jego batalionem komendę objął. — Od woluntaryuszów dystryngwowali się mocno osobiście pułkownik *Piotrowski*, rotmistrze *Skwarzki* i *Karzki*.

Od artylleryi, podług świadectwa ich godnego pułkownika *Górskiego*, maior *Mataschowski*, podporucznicy *Górski*, *Cemborski*, sztykiunkrowie *Trzaskowski* i *Zebrzycki* szczególniejszego męstwa i umiejętności dali dowody; i gdyby N. Naczelniku chościeś wszystkich dystryngwujących się zasłużyć uczynić nadgodę, musiałbyś rozkazać wszystkich officyerów i żołnierzy w tym boju znajdujących się podać sobie listę.

Kiedym dystryngwującym się wojskowym, należyta odwadze ich oddał sprawiedliwość, winienem ią także przyznać w oczach publiczności, dzielnym obywatelom miasta *Warszawy*. Pobudzeni odwagą, miłością oyczyzny, gorliwością o swobody, które im naieadnicy wydrzeć usiłują, zachęceni przez godnego swego prezydenta, nie tylko, że z pilnością odbywają okopowe straż, ale w czasie boju, wielka z nich liczba wychodzi, ciągnie gdzie największe niebezpieczeństwo, atakuje nieprzyjaciela i potężnie go gromi. Naywyższy Naczelnik, tak dystryngwującym się officyerom, iako też i z mienicypalnych Ob. *Tranguttowi* i *Maisewskiemu* kapitanom municypalnym, dał rozmaite podarunki na pamiątkę ich męstwa. O wół do ofmy wszystko ucichło. Z naszej strony, czterech officyerów zabitych, pięciu ranionych, i 60. żołnierzy tak zabitych iak ranionych. Nieprzyjacieli do 900. ludzi stracił; jeden officyer, 30. żołnierzy i 40. koni w niewolę nam się dostało. „

Dzień 28. pełen chwały dla waleczności ludu Polskiego i znaczney straty nieprzyjacieli, miał iefzcze przykłady osobitego bohaterstwa. Jeden obywatel *Warszawski* raniony mocno w

piersi, prowadzony do wozu, nadszedł na artyllerystę ięczącego, któremu kula armatna urwała nogę. Przyśtałiwszy, zaczął go ścisnąć i całować. Zachęcał, aby stałe znosił cierpienia dla oyczyzny, które, iak mniema obudwu o śmierć przyprawią. Godni ei ludzie są, aby z imienia publiczności znani byli. Obywatel *Wirteliewicz* akademik dziesiętatk, który dawniey ludowi zdaniem i radą przewodniczył, w akcji prowadził go śmiało na baterye nieprzyacielskie i wtedy zginął.

W pół do osmey wieczor kanonada i ręczny ogień ustał, a woyska Rzplitey w swoiey zostały pozycyi na spoczynku, a na prawym skrzydle lepszą pozycyą wzięło. — Ten dzień kosztował nas (iak wyżej wspomniałem) 4ch. offi yerów na mieyscu ległych, 5ciu rannych, 60. żołnierzy z unterofficyerami i rannemi, i 10. koni zabitych.

Strata nieprzyacielska w niewoli offi yer 1. gemeynów z unterofficyerami 30. koni 40. Na naszym stanowisku przeszło 100. na bateryi 30. nieprzyaciela legło trupem. — Do 900. zaś głów straty deztertery i ieńcy głofzą. Datum d. 31. Augusta 1794. roku.
Obywatele woyskowi, którzy za okazane dowody męstwa w akcji 28. Sierpnia, zaraz na placu boiu od N. Naczelnika odebrali nadgrody.

1. General major *Dąbrowski* kommanderujący, pierścieniem z napisem: *Oyczyzna obrońcy swemu 28. Sierpnia pod Powązkami.* — 2. General major *Rymkiewicz*, zegarkiem złotym z repetycyami. — 3. Górski pułkownik artylleryi, zegarkiem złotym. — 4. *Kopeł* vice brygadyer, tabakierą złotą. — 5. *Molski* maior kawaleryi narodowey, pierścieniem złotym. — 6. Górski porucznik artylleryi, zegarkiem. — *Micielski* podpułkownik od regimentu *Działynskich*, zegarkiem złotym.

Zaświadczenie Ob. Górskiego, o dystyngwuiących się Ob. Warszawskich.

Kto broni szczerze swoiey oyczyzny, ten godzien chwały i wdzięczności powszechney. Przyzedł ten moment pożądaný dla Polki, że wszyscy obywatele za pierwszy obowizek swóy poczytują bydz obrońcami własnego kraju. Mieszkańcy *Warszawy* dają w tey mierze godny naśladowania przykład. Miło mi iest zaświadczyć walecznych obywatelów, którzy na dniu 26. Sierpnia, znajdując się zrana, do godziny dziewiętey wieczorney, pracą i odwagą swoją naydzielniey się przykładali do obrony tey bateryi, którą nieprzyaciel ze trzech swoich bateryi attakował i szturmem ufiłował odebrać. Dystyngwuiący się szczególniey są: *Buski* służący u obywatela *Szamockiego*, *Jan Wieprzowski* kowal, *Tadeusz Beling* tokarz, *Wawrzyniec Maliszewski*, *Stefan Rudlewski* z Wielkiey Polki, *Franciszek Kwieciński*, *Adam Wisniewski*, *Wojciech Sufulski*. Zasłużyli ci mężni obywatele, aby w liczbie broniących oyczyzny umieszczeni byli, i żeby imiona ich do wiadomości publiczney podane zostały. — Dał w bateryi pod *Powązkami*, 1. Września 1794. roku.
J. Górski pułkownik artylleryi.

Excerpt z rapportu Baranowskiego dnia 30. Sierpnia z pod Demblina.

Dnia 27. Sierpnia wachmistrz *Kwiatkowski*, wpadł na placówkę kozacką, 3ch zabił, 4ch zranił, zdobył konia, wiele trzosów, ładownic i szabel bogatych. Dnia 28. ułożyliśmy zabrać posterunek w *Górze* i magazyn spalić. Wpadli nasi; 91. trupem położyli, 1. armatę zgwóździli, a drugą ciągnęli. Nadszedł sukurs Moskalam nasi utąpić musieli, 19. się nie doliczono u nas, 10. raniionych. Wart pochwał porucznik *Rudnicki*, namieśnik *Gradzicki*, strzelcy *Dembowskiego* i chorąży *Kamiński*. Dnia 29. Sierpnia, *Radziwiński* przeprowadził się za *Wisłę*, wielu ubił i iedną armatę zdemontował.

*Rapport czynności pod Wawrzychszewem z Prawego skrzydła obozu komendy Generała
Maiora Dąbrowskiego d. 28. Sierpnia 1794. roku.*

Lubo strzelcy pod komendą moją zostający od początku zbliżenia się nieprzyjaciela pod *Warszawę*, tak ważne postęunki *Młocin* i *Bielan* zasłaniając w różnych szarmyclowaniach, i często silnych dotarczkach, dali nieraz swojej zręczności i odwagi dowody, zamilczałem przecież o tych nawisłowo odniesionych na nieprzyjaciela korzyściach, niesądząc ich dosyć ważnymi, aby interesować mogły publiczność, i przerwać ich raportowaniem zbyt drogie i pracowite chwile komenderujących Generałów, uczyniłem to nawet i z powodu, aby się niezdawało publiczności, iżbym chciał szukać chluby, w czasie takowym, gdzie występkiem jest obywatela szukać więcej nad istotne dobro oyczyzny, o wczorajszej przecież akcji zamilczeć niemogę, która nie tylko, iż dosyć znaczną klęskę przyniosła nieprzyjacielowi, ale nadto jest rzetelnym dowodem zapalonej gorliwości moich podkomendnych, przeto ażebym się niezdawał ubliżyć sprawiedliwości, niepodając za przykład ich waleczność, odwagę i męstwo, w krótkich wyrazach mam honor donieść, co następuje.

Około północy z dnia 27. na 28. tego miesiąca, byłem atakowany z trzech stron od nieprzyjaciela, pierwszy atak tentował od *Wisły*, lecz baczność wedet, do których po dwóch strzelców jest zawsze zwyczajem moim dodawać, formując dosyć odporny łańcuch, pozbawił go nadziei pomyślnego postępowania, poczym odmienił natychmiast swoją pozycją i zaczął żywo nacierać od zwierzyńca *Młocińskiego*, lecz i tam doznawszy równey czynności, powtórnym raz cofnął się. Przededniem dopiero okazał się jeden batalion Pruskich Jegrów w parowie ciągnącym się od *Wawrzychszewa* przez pola, i środek lasu *Bielńskiego*, aż do *Klasztoru* z assekuracją kilku szwadronów Huzarów, Dragonii i Donów, od brzeziny ku *Młocinom*, równie okazało się kilka szwadronów Huzarów i dragonii od rogu *Wawrzychszewa* ku *Marymontowi*, i tyleż w parowach pod samą wsią *Wawrzychszewem*. Wcześniej będąc ostrzeżonym, zmocniłem natychmiast górę między *Wawrzychszewem* i lasem *Bielńskim* leżącą, iedną kompanią strzelców z dwoma armatami, drugą zaś kompanią posłałem parowem naprzeciw Pruskim Jegrom, których że już zastała rozsypanych w załomkach parowu, równie rozsypanie się musiała, dla assekuracji strzelców wysłałem kilka szwadronów od Pułku 7. Kawalerii narodowej G. M. *Dąbrowskiego* pod komendą Maiora *Kampenhauzena* z prawej flanki od *Młocin* na przeciw awansującym szwadronom Pruskim od brzeziny *Wawrzychszewskiej*, które po trzykroć odwaga naszej Kawalerii odparła, aż na Brzezinę rzeczoną i zupełnie tę flankę oczyściła. Z lewego skrzydła posłałem również kilka szwadronów z brygady *Wyszkowskiego* dla assekurowania strzelców w parowie rozsypanych, gdy tymczasem baterye nad karczmą *Bielńską* i z pod lasu *Bielńskiego* nad parowem przezemnie tam postawione przymusiły znaczną jazdę nieprzyjacielską od górnych baterii awansującą do cofnięcia się i porzucenia swojej artylerii na polu, którą ledwie za powtórnyim uszykowaniem się uwieść zdołała, zostawiwszy wóz z amunicją, u którego koła nasza artyllerya ztrząsała, a kawaleria nasza podpaliwszy go z dymem na powietrze wysadziła. Szarmyclowanie między strzelcami w parowie trwało aż do południa, nareszcie strzelcy nasi zdęci niecierpliwością rzucili się z impetem i hałasem na cały batalion Prusaków, który zaraz w największym nieporządku pierzchnął, kilka także szwadronów kawalerii w bliskości strzelców stojących z równym hałasem i impetem popędziło się w rozsypce za nimi, a tak nie tylko Jegry Pruskie, ale i jazda, dla wsparcia ich stojąca pod wsią równie do brzeziny zemdlała. Pędziłem za nimi drugą kompanią strzelców i iedną armatą, aż pod sam *Wawrzychszew*, który byłbym nieochybnie opanował gdybym miał z sobą pie-

chotę. Nadbiegła w sukursie infanterya Prusakom i uszykowała się pod Brzezina z dwoma armatami 6funtowemi, z których gęsto zaczęła prażyć kartaczami, lecz te niepotrafiły wstrzymać impetu strzelców, którzy umiejętnie chronili się od nich, podchodząc tylko parowami. Dragonia Pruska zsiadłszy z koni dawała także z karabinów ognia, lecz nakoniec rażeni gęstym ogniem moiej armatki, celnym strzelaniem strzelców i ich natarczywością zaczęli się bez porządku retyrować, aż za Brzezina, strzelcy zaś tak byli zapaleni, że wystrzelili prawie swoją amunicyą i niemając bagnatów rzucić się chcieli w las za uciekającemi, a lebo byłem assekurowany z prawego skrzydła od majora *Kampenhauzena*, który stał w porządku z swemi szwadronami, zważając przecież, iż nowe nieprzyjacielowi nadchodzą posiłki, równie przestraszony od majora *Kampenhauzena*, iż kilka szwadronów jazdy świeżej ciągnie, zaledwie zdołałem odprowadzić strzelców, i tak w porządku wróciłem się na pierwszą pozycyą moją, obserwując dalsze czynności nieprzyjaciela, który się niepokazał więcej.

Straty nieprzyjacielskiej co do liczby głów, dostatecznie oszacować nie mogę; lecz to pewna iż byż musi znaczeć, gdyż z niemałą siłą po długim i nagłym ogniu był nakoniec przymuszonym cofnąć się w nieporządku. Z naszej strony jeden oberstrzelec i dwóch strzelców ciężko, a dwóch lekko rannych, z brygady 7. kawaleryi narodowej zabitych koni 2. poszarpanych i dwóch szeregowych lekko rannych. W tej akcji z batalionu strzelców wszyscy niemal najwyżsi dobiłali się stawy zwycięstwa, szczególnie jednak dystryngowali się: kapitan *Milewski*, sztabs kapitan *Białowiejski*, podporucznik *Zalwski*, sierżanci *Woyciechowski* i *Zieliński*, oberstrzelec *Kotowski*, i strzelec *Jurkiewicz*, który nayıpierwey z impetem rzucił się z parowu na nieprzyjaciela, i swoim przykładem zachęcił drugich kolegów. Od artylleryi szybko i celnym strzelaniem feierwerk *Growski*, i oberbombardyer *Barnicki*; od kawaleryi major *Kampenhauzen* kommanderujący w tej akcji brygadą 7mą kawaleryi narodowej G. M. *Dąbrowskiego* przez cały czas dawał dowody biegłości i odwagi, a pokazał oraz czego dokazać może determinacya kawalerzysty Polskiego, gdy tylko sobie wyślawi, iż naimennik Pruski nie włada tylko iak machina. Według zaświadczenia iego w pierwszej assekuracyi strzelców szczególnie major *Zabłocki* i porucznik *Dąbrowski*, w drugiej assekuracyi porucznik *Bielanowski* brygady G. M. *Dąbrowskiego* nayısilniey w awansowaniu pomnażając chęć w ludziach, dopełnili dobrze swoją powinność. — Towarzysz *Grodzicki* w kilku już akcyach doświadczonego mężstwa, wpadając w brzezina *Wawrzyszewska*, pomnożył sobie sławy. Dni w obozie pod *Młocinami* dnia 29. Sierpnia 1794.

Franciszek Xawery Rymki wice

Podpułkownik i komendant batal. strzelców.

Z Wiednia dnia 20. Sierpnia.

Xcia *Cieszyński* doniósł z kwatery generalny w *Schwetzingen* pod datą d. 14. tego miesiąca, że generał *Blankenstein*, po weyściu Francuzów d. 7. do *Grevinmachern*, po opanowaniu dnia 8. przez nich góry *Pellingen* bronionej od naszych z iak nayıwiększym wężstwem, cofnąć się musiał do *Cerf*. Dnia tegoż korpus wojska naszego przy *Wasserbillh* stojący cofnęło się przed przemagającą siłą nieprzyjaciela, który dnia następnego wszedł do *Trewiru*. D. 10. generał *Blankenstein* stanął w *Wittlich* i wrócił do *Hetzgerode* podciągnie. Prusacy stoją w *Trarbach*. Później to jest d. 15. doniósł Xcia *Cieszyński*, że wysłał 4. bataliony dla wzmocnienia korpusu *Blankensteina*, które jeżeli tego potrzeba będzie staną d. 22. w *Koblentz*. — Napóźniejszy doniesienia Xcia *Coburga* są datowane d. 13. Sierpnia. Kwatery tego generala jest jeszcze w *Fouron le Comte*. Nieprzyjaciel powoli coraz to dalej posuwa się.

Z Wiednia dnia 23. Sierpnia.

Cesarz Jmć na kilkakrotnie powtarzane przełożenia Feldmarszałka Xcia *Cobourga*, o uwolnienie go dla nadwężonego zdrowia od dalszy służby w wojsku, przychylił się do prośb jego i powierzył najwyższą wojsk swych nad rzeką *Moza* komendę JP. Hrabieju *Clairfait*. Na przełożenie także Xcia *Waldeck*, że dla słabego zdrowia generalnym wojska kwatiermistrzem być dłużej nie może, urząd ten generałowi *Beaulieu* oddał.

Z Paryża dnia 4. Sierpnia.

Konwencya odbiera ze wszystkich stron powinszowania, wszystkie prawie miasta i departamenty okazują jej najwyższą wdzięczność, za jej gorliwość o dobro publiczne i wolność. — *Collet d'Herbois* rzekł w tych dniach na jednej sessyi: „Nieprzyjaciele nasi, widząc że wszystkie ich plany spełzły, chcieli wznieść wojnę domową w Konwencyi dla przymuszenia nas, abyśmy tyrana uznali, lecz Francuzi wolą umrzeć niż wejść w jakie układy z tyranią. „*Barrere* i inni deputowani oświadczyli, że przytłumiony spisek nie wstrzyma niebawem biegu interesów, że rząd w swej zostaje nienaruszoności, tak co się tycze politycznych i rewolucyjnych operacji wewnątrz iak i zewnątrz. Spiskowi rzekł *Barrere*, chcieli koniecznie podbić sobie centrum Rzplitey, *Henriot* zaprzysiął się że plan tyranii przyprowadzi do skutku; lecz iak mało znał *Henriot* lud i siłę zbroyną. Dnia 27. uchwalono na Ratuszu, wyrzucić część Trybunału rewolucyjnego i wielu Deputowanych. Despotyzm na krwawym tronie miał być wzniesiony. Jeden z tyranów miał panować w *Paryżu*, drugi w *Pireneach*. *Alpy* i morze śródziemne były podarunkiem, od miłości braterskiej danym (to left od *Robertspierre* starszego młodszemu) natchytrzeyszy z tyranów miał czuwać nad armią *Północną* i nad *Renem*. *S. Just* miał być pełnomocnikiem na północy. *Couthon* i *Robertspierre* młodzieży panującami być mieli na południu, a *Robertspierre* starszy chciał panować w *Paryżu*. Mnóstwo Agentów wewnątrz kraju znajdowało się. *Payan* kontrrewolucyjne pisma do departamentów rozesłał. — Lecz 17. kuryerów wysłał już stąd tej nocy, posłane są proklamacye do reprezentantów ludu i departamentów, dla zapobieżenia złemu. Wydział ocalenia przyniesie wam wkrótce rapport o przedsięwzięciu się małych środków w celu zniszczenia zamiarów nieprzyjaciela. — Niech drżą, zdraycy i zewnętrzni nieprzyjaciele nasi. Konspiratorowie wszelkich używali sposobów, żeby armie na swoją stronę nakłonić. Wydział ocalenia rozkazał był armii północnej, ścigać nieprzyjaciela bez ustranku, lecz *Robertspierre* nigdy się nie cieszył z zwycięstw Rzplitey. Tajemni jego agenci, szkodliwe czynili insynuacye wojsku stojącemu przy *Antwerpii*, rozsiali tam, iakobyśmy z nieprzyjacielem na zawieszenie broni zgodzili się. W istocie zaś, niektóre korpusa wojsk przez trzy dni niestrzelały na nieprzyjaciół, powtórzone dopiero rozkazy wydziału, przywróciły nam zwycięstwo. — *Tallien* w zabranym głosie, powiedział: „Mamy dowody w ręku, że w Paryżkich więzieniach znajdowali się tacy, którzy udawali na pozor, że są aresztowanymi, a oni byli szpiegami *Robertspierre* i donosili mu tych, którzy się okazywali że go nienawidzą. Listy ich co wieczor mu odsyłali, on zaś nazajutrz kazał ich ścinać. — *Dumont* dodał, *Robertspierre* młodszemu brat *Robertspierre* *Katyliny* będąc reprezentantem przy armii włoskiej, lichwiarstwem i handlem asygnatów wzbogacił się. Poczciwy jeden obywatel przyjechał do Paryża i oskarżył go. Lecz *Robertspierre* starszy wtrącił go do więzienia, z którego teraz jest uwolniony. —

W ciągu obrad Konwencyi sekeye Paryżkie przez śródek sali defilowały wołając: niech żyje Rzplita! Konwencya zaś wydała dekret, że Miasto *Paryż* nie przestaje dobrze zasługiwać się oyczyźnie, i że ocaliło Francją. —

Oto jest proklamacya Konwencyi do ludu Francuzkiego. — „Obywatele! wśród najwyższych zwycięstw, nowe wielkie niebezpieczeństwo grozi Rzplitey, bo opinia została zarażona, i część obywateli nadto ufna w sławie niektórych imion, do przepaści prowadzić się dała. Prace Konwencyi będą bez korzyści, męstwo wojsk będzie próżne, jeżeli obywatele Francuzcy na jednej szali kląć będą, kilku ludzi z jednej, a oyczyznę z drugiej strony. Osobiste namiętności zajęły miejsce dobra publicznego, kilku komendantów siły zbrojnej powstałe przeciw władzy narodowej. Rząd rewolucyjny, ów to pogrom nieprzyjaciół naszych, wzruszony jest wśród nas samych. Republikanizm zagrożony jest upadkiem, a arystokracja chce znowu wziąć górę, obywatele! chcecież w dniu jednym utracić sześć lat rewolucyi, ofiar i odwagi? Chcecież powrócić pod jarzmo które skruszyliście? Zapewne nie. Konwencya nie przestanie mieć czule oko na prawa wolności. Wszystkich obywateli Paryża wzywa, aby zjednoczywszy się z nią, czuwali na nieoszacowany skarb wolności i reprezentacyi narodowej, żeby nadewszystko strzegli pilnie władzy wojskowej często chciwej panowania, i nadto sobie pozwalającej. Nie masz wolności w kraju, gdzie stan żołnierski rozkazuje obywatelstwu. Jeżeli się z Konwencyą nie złączycie, na ten czas posłuszeństwo między władzami rządowymi zniknie, nikt wojskami kierować nie będzie, zwycięstwa staną się waszym nieszczęściem, i lud Francuzki wyśławiony będzie całej okropności wewnętrznych rozterek i całej zemście tyranów. Słuchajcie głosu oyczyzny, nie łączcie się z złe myślącymi, z arystokratami i z nieprzyjaciółmi ludu, a oyczyzna jeszcze raz będzie ocalona. —

Treść drugiej proklamacyi jest następująca „Obywatele! chytry spiskowi, pokonani od prawdziwych reprezentantów waszych uciekli na łono krzywo przysiężkiewi municypalności. Zgromadzili się zbrojną i chcieli zbuntować lud przeciw Konwencyi. Lecz sekcyje miasta Paryża dowiedziawszy się o intrygach [sprysiężonych na zgubę waszą *Roberts-pierr*, *Couthon*, *S. Just* &c. otoczyły natychmiast Konwencyą i stały się tarczą reprezentantów ludu. Ciemność nocy pokrywała niektóre kupy ofszukaných obywateli, lecz słońce wschodząc oświeciło wierne władzy narodowej sekcyje i opuszczonych konspirantów. D. 31. Maja lud zrobił rewolucyą, d. 27. Lipca zrobiła ją Konwencya Narodowa. Wolność uwieczniła obiedwie. O gdyby ta straszna epoka ostatnią była burzą rewolucyi naszej! A wy! mężni w wojskach Republikański, którzy Rzplita tryumfami okrywacie, nie przestawajcie gromić nieprzyjaciół ludu, którym my maski zdzierać, których karać będziemy. — Proklamacye wspomniane od wszystkich wojsk iak najlepiej zostały przyjęte.

D. 31. Lipca przystąpiono do elekcyi osób do wydziału ocalenia. Z dawnego składu zostali *Barrere*, *Cellot d'Herbois*, *Billaud-Varennes*, *Prieur*, *Carnot* i *Lindet*. Przydano zaś Deputowanych *Breard*, *Echasseriaux*, *Laloi*, *Thuriot*, *Treilhard* i *Tallien*. — Do wydziału bezpieczeństwa przydano Deputów: *Legendre*, *Goupilleau*, *Merlin*, *Dumont*, *Jean de Brie* i *Bernard*. — Na sessyi dnia tegoż wydział ocalenia donosił, że wojska Rzplitey dnia 26. Lipca twierdzę Hollenderską *Lillo* opanowały, że w *Antwerpii* 30. armat znaleziono, że *Leodium* tak że jest w ręku republikantów. Na sessyi d. 2. Sierpnia czytany był list z obozu pod *Valenciennes*, donoszący że forteca ta tak iak i fortece *Quesnoy* i *Condé* są obleżone i że bombardowanie wkrótce się rozpocznie. List Generała *Pichegru* z *Antwerpii* d. 30. Lipca pisany zawiera w sobie doniesienie o wzięciu wyspy *Cadsand* i zabranii tam 70. armat. — (Opisanie późniejszych czynności Konwencyi, a mianowicie organizacyą Trybunału rewolucyjnego do przyszłej gazety odkładamy.)

Ad N^{ro} 39.

D O D A T E K

D O

GAZETY WOLNEY WARSZAWSKIEY.

Z WARSZAWY DNIA 6. WRZESNIA 1794. w SOBOTĘ.

Nayprzyjemniejszy zapewne czytelnikom naszym będzie doniesienie następujące. Przekonała się, że opatrność widocznie sprzyja dobrej sprawie Polaków. Przy stałej determinacyi pokonamy niezawodnie nieprzyjaciół naszych, a choć może wiele jeszcze trudów znieść będzie trzeba, kończony jednak zagrzebani świętą miłością oyczyzny i wolności (bez której życie jest niczym) rozpoczęte odrodzenia się dzieło, i wznosmy nieustraszeni, choćby nawet z pośrodku mogił i gruzów budowę przyszłego szczęścia naszego. —

Doniesienie o powstaniu Województw Wielkopolskich.

Wczoray po południu przyjeżdżali tedy delegowani do Naywyższego Naczelnika, wysłani umyślnie od Wielkopolanów, z doniesieniem o insurrekcyi aktualnie uskutecznionej w Poznaniu, Kaliszu, Gnieźnie, Łęczyckim, Sieradzkim, ziemi Gostyńskiej i Wieluńskiej, oraz w Kujawskim.

Ządza odzyskania utraconey wolności oyczyzny, zapaliła ferca obywatelów Wielkopolskich. Porwali oręż, wytyępilli znaczną liczbę natezdników, i zrzuciwszy musiem włożone iarszmo, wzięli iedno hasło z nami: *żyć wolnemi, albo umrzeć*. Siła ich zbroyna co dzień się powiększa.

Powstanie to, po wszystkich wyżej wyrażonych miejscach dnia 21. i 22. Sierpnia uskutecznione zostało. Wznosmy modły do Boga Zastępców, czynmy mu dzięki, że rozszerza ducha powstania naszego, i pomnóża liczbę obrońców oyczyzny.

Wydział Skarbowy w Radzie Naywyższej Narodowej. Do Obywatelów.

Obywatele! już iestcie uwiadomieni o nowym wsparciu świętego powstania naszego, przez podniesienie się braci naszych Prowincyi Wielkopolskiej, skąd łatwo poznać możecie, iak Bóg sprawiedliwy naszej błogosławi sprawie, i że ufać ta, którąśmy w naywyższej jego położyli Opatrzności, doprowadzi zapewne zamiary nasze do pożądanego końca. Podwoić nam teraz należy Obywatele garliwość naszą, we wszystkich czynach naszych. Operacye rządowe aby większe jeszcze nabyły dzielności, potrzebują wsparcia prędkiego skarbu Narod. Znoście zatem Obywatele podatki raty zaczętey, oraz zaległy pobor. Im większe w tey mierze okażecie pośpiech, tym więcej dacie sposobności rządowi wyparcia przerażonego już męztwem waszym, i powstaniem millionowych braci naszych nieprzyjaciela. Wydział skarbowy zachęca was do iak nayspieszniejszego opatrzenia skarbu, bez którego tak operacye rządowe, iako i męztwo wasze oraz wszystkich współbraci naszych małe tylko i słabe bydź mogą. Dan w Warszawie na sessyi wydziałowej dnia 4. Mca Września 1794. roku.

J. Zajączek Z. R. P.

Z Londynu dnia 1. Sierpnia.

Admirał *Howe* wyjechał ztąd do *Portsmouth*. Rząd 6,000. woyska chce posłać do zachodnich Indyi, dla utrzymania się przy zdobyczach na Francuzach zyskanych i dla uprzedzenia ich, którzy tam zapewne znaczną wyśią potęgę, jeżeli nie pójdą za zdaniem *Barrera*, który kilka razy powiedział już w konwencyi, że wyspy Francuzkie w zachodnich Indyach przez opanowanie Hollandyi będą odzyskane. — Lord *Moir* powrócił do Anglii. Na radzie Królewskiej w tych dniach uchwalono posłać jeszcze 16,000. woyska naszego do Hollandyi. — 40. uzbroionych Francuzkich okrętów, które ku *Dunkierce* zmierzały, widziano w kanale. W Irlandyi, której Francuzi nie przestają zagrażać, potrzebne do obrony czynią się przygotowania. Zauważający się tu Duński minister, odebrał iak słyhać od dworu swego rozkaz, żądania kategorycznej od ministerium naszego odpowiedzi, na trzy następujące zapytania: 1mo. Czyli zabrane Duńskie okręty odda na powrót lub nie? 2do. Czyli na żądane nadgodnienie szkody zezwoli? 3tio. Czyli dozwalać jeszcze będzie, aby okręty Duńskie, na których żadna nie znajduje się kontrabanda, chwywane były. — Z *Madrytu* odbieramy wiadomość, że Francuzi miażdżą *Pampelona* grożą, że Hiszpani ściąganiem milicyi krajowej są zatrudnieni, i że Francuzi potrafiliby część żniw Hiszpańskich z *Nawarry* wywieść. Na morzu północnym następujące Francuzkie krążą okręty, *Brutus* od 50. armat, *Tutar* od 44. *Bellona* od 44. *Republikanin* od 36. *Góra* od 36. *ścisiciel* od 24. armat.

Z Londynu dnia 5. Sierpnia.

Kapitani okrętów naszych pocztowych odebrali iak słyhać od rządu zlecenie, aby żadnego Hollendra, który mieć nie będzie paszportu od ministra naszego w *Hadze* rezydującego, na swe nie brali okręty. Zamiarem tego rozkazu jest, zapobiedz arystokratom Hollenderskim wyjeżdżania z kraju, gdzie w krytycznym teraźniejszym jego położeniu przytomność ich potrzebna być może. — Fregaty Francuzkie na morzu północnym krążące wielką czynią szkodę kupcom Hollenderskim. — Wielka nasza flotta wkrótce wyjdzie na morze.

Z Niderlandu dnia 6. Sierpnia (z gazety Wiedeńskiej.)

Armia nieprzyjacielska D. 18. zeszłego Mca po zabraniu *Nieuport* z wielką potęgą z jednej strony do *Flandryi* Hollenderskiej, a z drugiej po wzięciu *Antwerpii* i *Lillo* do właściwych Rzplitey Hollenderskiej prowincyi wkroczyła. W *Flandryi* opanowawszy twierdzę *Wendycke* i inne dookoła leżące stanowiska, uderzyli Francuzi w kilka tysięcy iak dawniej donieśliśmy, na wyspę *Cadsand*, i garnizon tameczny złożony z batalionu granadyerów *Salm* i Regimentu jazdy *Stocum* w niewolę wzięli i 20. armat zdobyli, z których natychmiast strzelając na znajdujące się na *Skaldzie* okręty Hollenderskie, zabrali one. Dalsze nieprzyjaciela progressa były następujące. — Forteca *Sluys* ze wszystkich stron opasana poddać się musiała, część garnizonu, która do cytaelli cofnęła się i poddać się nie chciała, w pień jest wycięta. Twierdza *Sas-de-gand* wpaść także już musiała w ręce Francuzów, bo d. 4. Sierpnia widziano w *Hulst* pikiety nieprzyjacielskie. Woyska Hollenderskie napełniały teraz fortece pograniczne *Bergopzoom*, *Bredę* i inne. Armia Angielska złączona z resztą Hollenderskiej, stała między wspomnianemi dwoma fortcami, mając kwaterę generalną w *Nispen*, dokąd d. 29. zeszłego miesiąca między *Rosendael* i *Oudenbosch* porażona cofnąć się musiała, lecz 30. powtórnie będąc atakowana aż do *Bredy* przymuszona była uciekać, tak że teraz forteca *Bergopzoom* jest opasana. Przychylność, którą mieszkańcy krajów (do których wpadł nieprzyjaciół) okazują Francuzom, ułatwia im bardzo ich pomyślane kroki. Włóscianie wszędzie prawie za lewom wodnym przeszkadzali. Niektórzy nawet oficyerowie z korpusu Inżynierów, przez

których wspomniane zalewy spóźnione zostały, padli w podeyrzenie, że z nieprzyjacielem są w porozumieniu i na rozkaz Sztatudera są aresztowani.

(Prócz powyższych powodzeń Francuzkiego oręża, nie widocznie nie dowodzi jak jest nędzny stan, w którym się wojska mocarstw skombinowanych znajdują, jak odezwa samego Xcia Cobourga do Niemców) Oto jest ta odezwa skrócona nieco: „Niemcy! bracia, i przyjaciele! waleczne wojska nasze przez trzy krwawe kampanie w najzaciętszych zostawały zapasach, dla zasłonięcia własności, zapewnienia spokojności, utrzymania religii, i utwierdzenia szczęścia waszego i dzieci waszych, &c. &c. — Lecz niewyczerpane źródła szalonego ludu (tu następują długie deklamacye przeciw Francuzom) wniwecz układy nasze obróciły i przmusiły nas do cofnięcia się, aż do granic waszych. Stoiemy więc teraz tu osłabieni, ale nie pokonani, zmordowani po tak trudnych walkach, ale nie poniżeni słabością ducha lub rozpaczą, aby się stać przedmurzem wolności Niemieckiej, tarczą religii, praw i rodziny waszych. *Mozela* jest ścianą dzielącą, między zniszczeniem i utrzymaniem, między biedą i szczęściem. Wy, bracia i przyjaciele, wspierać zapewne zechcecie wybawicieli waszych tak, żeby w obronie waszej żyć i umierać mogli. Ja sam, Xiążę Niemiecki, równie troskliwy o dobro oyczyzny, jak o utrzymanie moich rycerzy, wzywam was, przystawcie nam żywności z waszych spichlerzów, dzielcie z nami wasze dorobki, nie żałujcie bogactw kościelnych, dajcie srebrne wasze naczynia Cesarzowi, żeby mógł obrońców waszych opłacać. Nadgródźcie utracone Belgickie źródła, płynące teraz dla nieprzyjaciół naszych. Rannych i chorych, z słodką pieczołowitością opatrujcie. — Powstańcie poczciwi mieszkańcy pięknych krain nad *Renem* i nad *Mozellą*, uzbrojcie się bitni mężowie! stańcie nad rzekami i wązami, towarzysząc transport naszemu, pilnujcie naszych magazynów, niech tysiące was powstanie i walczy, za ołtarz, za progi domowe, za Cesarza i za wolność waszą. — Od trzech lat Cesarz wasz świga ciężar wojny, który jest teraz na was rzucić się do bronii. — My zaś przyrzekamy wam że surową subordynacją dla waszego dobra utrzymywać będziemy, że ostatnią krwi kroplę za was wylejemy, umrzemy za was tak jakżeśmy się bili, i wolni a szczęśliwi Niemcy nie ugną nigdy karku pod żelazo guillotyny, i nie dadzą w zamian uczciwych swych obyczajów, spokojnej prosioty, praw własność zabezpieczających, i pocieszających religii za rozpustę, dowcip bluźnierczy, prawne rabunki i niedowiarstwo Francuzów. — Gdybyście jednak mieli być tak nieszczęśliwi, a mieli się dać ułudzić przez skrytych uwodzicieli, tak jak owi w niedoli łączący, z własności, wolności i swych ołtarzy obdarci mieszkańcy Niderlandu, natenczas będziemy przymuszani, pójść za *Ren*, zostawić was gwałtem nieprzyjaciela, i bez względu wszystko to wam zabrać, coby nieprzyjaciół mógł znaleźć dla utrzymania siebie. W kwaterze generalnej w *Fouron le Comte* d. 30. Lipca 1794. — Xiążę Cobourg Feldmarszałek (Wódz ten złożył później komendę jak się wyżej doniosło.)

Z Sztokholmu dnia 1. Sierpnia.

Dnia 30. zeszłego miesiąca ogłoszony został w sądzie nadwornym wśród niezmiernego tłumy ludu, ostateczny wyrok w sprawie *Armfelt*. Czytanie dekretu trwało 3. i pół godziny. Baron *Armfelt* skazany jest na utratę sławy, życia i majątku, a gdyby się w P-ństwie Szwedzkim pokazał, każdy ma prawo zabić go, *Eckrenström* i Panna dwórska *Radenstöld* mają również utracić sławę, życie i majątek z tym dodatkiem, że *Eckrenstromowi* prawa ręka będzie ucięta. Pułkownik *Aminof*, kamerdyner *Armfelt*, *Mincur* i *Forster*, przeciwko którym nie było jeszcze istnych dowodów, zostają w więzieniu, aż póki się sprawa ich nie wyjaśni. Dyrektor poczty *Franc*, Podpułkownik *Lilie*, kupiec *Sources* i Księgarz *Signoul*, jako do spi-

fku nie należący, od zarzutu uwolnieni zostali, pierwszy jednak ma być jeszcze examinowany względem okoliczności pocztowych. — Pułkownik Moskiewski i Szambelan Berg i majorowie Berg i Litwinow przyjechali tu w interesie bardzo ważnym.

Z Włoch dnia 4. Sierpnia.

Podług wiadomości z *Barcellona*, Król Hiszpański bardzo jest niekontent z kapitulacyją, którą garnizon w *Collioure* z Francuzami zawarł. Officerowie którzy ją podpisali, są aresztowani, a garnizon który 6,000. ludzi wynosił, ma znowu służyć przeciw Francuzom (Takto absolutni Monarchowie słowa dotrzymują) Armia Hiszpańska w *Figueras* ma być liczna do 20,000. żołnierzy, w armii zaś Francuskiej w bliskości stojącej już przeszło 40,000. jest republikantów. Artylleryją w *Bellegarde* Hiszpani 84ma armatami wzmocnili. Przez kraj Genueński znowu ma przeysć 40,000. Francuzów, o co do tamiecznego rządu już jest uczyniona z ich strony rekwizycja. Część armii Francuskiej w *Piemencie* w 8,000. ludzi posunęła się do stanowiska Austriacko-Piemontskiego w *Dalmazza* podzieliwszy się na trzy kolumny, z których jedna na stanowisko *Roweschia*, drugi na *Bones*, trzecia na *Gesso* uderzyła, lecz generał Cesarzski *Colli* w wielkim porządku cofnąć się potrafił. Nieprzyjaciel ścigał go aż do morfu na rzece *Gesso*, który Austriacy przeszedłszy, na powietrze wysadzili. Rzeczona więc rzeka przedziela obadwa wojska. Flotta przewozowa Neapolitańska stała d. 3. Sierpnia w *Liwno* z dwoma Regimentami *del Re* i *della Regina*. Regiment *del Principe* jeszcze jest spóźniany. Wojsko to pociągnie przez *Pisa* do *Lombardyi*.

D O N I E S I E N I A.

Z rozkazu Najwyższego Naczelnika siły zbrojney narodowej obawieszczam wszystkich Szrabs i Ober-officerów z Krakowa w kordon Cesarzski schronionych, gdziekolwiek teraz znajdujących się, do swego korpusu niepowracających, to jest: Mangeta Generata Majora. Morgulca, Maasterskiego i Koca Majorów. Wierzeyskiego, Jurkowskiego, Jeziernickiego, Poruczników. Lubiewskiego Podporucznika. Michalczewskiego Chorażego, iż gdy na dzień 18. Miesiąca Września roku bieżącego do swego respective niepowrócą korpusu, od Rang zupełnie usunięci zostaną. Co aby każdego doszło wiadomości, niniejsze doniesienie w Gazecie umieszcza się. Dru w obozie pod Czerniakowem dnia 2. Września 1794. Roku.

T. Kościuszko.

A. Różniecki W. Brygadyer pod ten czas komenderujący Brygadę.

Z dyspozycji Wydziału Skarbowego w Radzie Najwyższej Narodowej wiadomo się czyni, iż Rata zwy. czayna 7browa podatku 400,000. Podymnego kwart. Żanowego, pogłównego Żydowskiego i czopowego, za częła się od dnia 1go Września, a kończyć się będzie ostatniego tegoż miesiąca, nieposłusznym w opłaceniu takowych Podatków na delatę wojsku wydani będą.

Dyrekcya Biletów Skarbowych.

Gdy monety drobney zdawkowej papierowej jeszcze wygotowawcy niema, a w Biletach większych już w cyrkulacyją wyszłych, najmnieysze na złotych pięć nie są dość dogodne na drobne wydatki publiczności. Uwiadomia przeto publiczność, iż dla wygody Obywateli, potrzebujących koniecznie dla zdania reszty drobney monety, niżeli w idzie moneta papierowa zdawkowa, ustanawia tym czasem kasę z monety miedzianey krajowej, w której Bilety jedynie tylko pięćio złotych zmieniane byćdź mają. Mieysce takowey zmiany będzie w Pałacu Raczyńskich zwanym, na ulicy długiej stojącym, na samym dole i tam zaczawszy od dnia 2go Mca Września roku bieżącego, codziennie zrana od godziny osmey do dwunastey, z pońdnia zaś od godziny trzeciey do szostey też zmiana zafarwioną będzie. Dan w Warszawie na Sessyi Ekonomiczney Dyrekcyi Biletów Skarbowych dnia 1. Mca Września 1794. roku.

(L.S.)

Jerzy Potth Prezydujący

A. Szokalski D. B. Skar: Pisarz.

W Kamienicy Kuyckowskich zwaney, przed Stym Krzyżem pod Nrem 306 stojącej, znajdą się wygodne pomieszkania na pierwszym piętrze z officynami, krobym sobie życzył najać, niech się tylko w tej Kamienicy na tyle u Obywatela Kulikowskiego kawę utzymniającego zapyta, a tam poweźmie informacyją i kontrakt z administratorem uczynić będzie mógł.